

**Józef Małgorzewski, mieszkaniec Warszawy:**

W Alejach Ujazdowskich odbywała się defilada wojsk niemieckich. Stamtąd kolumny wrogiej armii skręcały w Aleje Jerozolimskie i Marszałkowską w kierunku Saskiego Ogrodu. Staliśmy z żoną na rogu Świętokrzyskiej pod kolumnami PKO. Nad wejściem do gmachu widniał polski orzeł i jakaś sentencja prezydenta Mościckiego.

Warszawiacy stali na chodnikach w milczeniu, a ulicą ciągnął nieprzerwany potok ludzi, maszyn i koni. Żołnierze wygoleni, butni, jechali na samochodach, inni siedzieli na wypasionych koniach ciągnących działa, moździerze i cekaemy. Czołgi ciężkie i lekkie jechały ze zgrzytem gąsienic. Na chodnikach panowała przeraźliwa cisza. [...]

O 17.00 nadaliśmy krótkofalówką naszą ostatnią audycję. [...] Zakończyliśmy Warszawianką. Ryzykowaliśmy, gdyż lada chwila mogli nadejść Niemcy.

Warszawa, 5 października

**Źródło:**

Józef Małgorzewski, zbiór rękopisów BN, sygn. akc. 10600.